Nr 18

ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 2 MAJA 1937



3 maja 1791 r. Według obrazu Jana Matejki.

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. ŻURAWIA 13 m. 3. TEL. 9-44-41.

TREŚĆ NUMERU

TRZECI MAJ

Historia dawnej Rzeczypospolitej obfituje w wiele wypadków olbrzymiej wagi — zwycięskich, rozstrzygających bitew oraz doniosłych aktów państwowych, które zrealizowane zmieniały bieg historii Polski.

Nie należy do tych ostatnich Konstytucja 3 maja 1791 r., będąc li tylko uchwałą, której nie dano wejść w życie. A mimo to wśród wszystkich dat historycznych, 3 maj stał się właśnie świętem narodowym. Przypisać to należy temu, że był to ostatni akt państwowo - twórczy Polski przedrozbiorowej, jakby jej moralny testament, gdyż przekreślając przeszłość Rzeczypospolitej „nierządem stojącej" — miał stworzyć ład i siłę — był więc aktem odrodzenia państwowego i narodowego. Niedoskonała w wielu punktach, przejawiała dążenie jej twórców do stworzenia nowej Rzeczypospolitej o bardziej rozgraniczonych już władzach ustawodawczych, wykonawczych i sądowniczych przy zniesieniu elekcji królów i liberum veto. Przewidywana rewizja co 25 lat miała stopniowo wprowadzać dalsze reformy. Przyszło na to czekać przeszło 125 lat.

Dziś dla nas Konstytucja 3 maja ma już inne znaczenie emocjonalne, niż dla ojców naszych i dziadów z okresu niewoli, przez pamięć jednak, że te obchody były ich uroczystością narodową, 3 maja pozostał nadal dla nas tradycyjnym świętem.

Lecz, wśród zewnętrznych ram defilad, akademii, zebrań tego dnia, najżywotniejszym pozostał jeden tradycyjny punkt programu święta narodowego 3 maja — jest nim zbiórka na Dar 3 maja dla Macierzy Szkolnej. Jest to ofiara na szkolnictwo polskie na placówkach zagrożonych narodowo, czy na Śląsku za Olzą, czy w Niemczech, czy na rubieżach Rzeczypospolitej. Macierz Szkolna swoją pracą już wiele tysięcy Polaków ocaliła od wynarodowienia, wystawiając sobie niespożyty pomnik zasług, to też prawdziwym czynem narodowym godnym tradycji 3 majowej i czasów dzisiejszych jest złożenie ofiary na szkolnictwo polskie — na Macierz Szkolną.

Redakcja.

Aktualne

SYZYFOWA PRACA.

Rok rocznie w „Dzień Lasu" leśnicy sadzą przy drogach i innych miejscach wybranych mnóstwo drzewek alejowych wydanych bezpłatnie lub zakupionych z funduszów samorządowych i corocznie dużo z tej pracy idzie na marne, a pieniądz zostaje jakgdyby wdeptany w błoto... Zaiste Syzyfowa to praca! Nie dziw, że niejednemu ręce opadają i zniechęcenie ogarnia zwątpiałą duszę.

Bo to wysadzono piękne, doborowe drzewka, obok wbito proste paliki, umocowano do nich drzewka, ziemię ubito i wyrównano aż oko się raduje, tak wszystko składnie poszło i ładnie wygląda. Oto nowa się Polska buduje, strojna, piękna i wesoła, jakgdyby w odświętne przybrana stroje. Leśnik się cieszy, emocjonuje i z dumą na swe dzieło spogląda.

Niestety niedługo tej radości! Wkrótce jedno drzewo po drugim ginie śmiercią niesławną nie wiedzieć po co; ubywa ich z dniem każdym jak ubywają ze szeregu żołnierze w boju kulą rażeni. Na pierwszy ogień idą paliki... na porządki gospodarskie, lub na podpałkę zanim obeschnąć zdążą, albo wreszcie powyżynają je chłopcy ku zabawie i swawoli.

Gdy już ich nie stanie, przychodzi kolej na same drzewka. O jedne pojarmarczna albo weselna furmanka zawadzi, złamie i stratuje. Inne bydełko pyskiem przychwyci i z liści obskubie albo do cna wyrwie z ziemi i precz odciagnie. Trzecie kmiotek wykręci, aby miał czem nierogaciznę poganiać, którą na jarmark pędzi itd. Trudno okazje wyliczać, bo jest ich wiele, b. wiele. Dość stwierdzić, że biedne drzewka albo każdemu przechodniowi przeszkadzają, albo są koniecznie potrzebne na jakiś cel użyteczny a doraźny.

Tak czy inaczej wandalizm panoszy się bezkarnie, skutkiem czego po paru miesiącach, a nierzadko i paru tygodniach, nie pozostaje z Bogu ducha winnych drzewek i śladu, a wiatr jak dawniej świszcze w tym miejscu bez przeszkód.

Otóż leśnik, pragnąc mieć wyniki swej pracy, winien wpierw postarać się o wydanie drakońskich zarządzeń na niszczycieli drzewek przydrożnych. Sam kodeks karny nie wystarczy; solidarną odpowiedzialnością należałoby obarczyć miejscowe gminy, na których winien ciążyć obowiązek i to doraźny, posadzenia nowych drzewek w miejsce zniszczonych z dołączeniem grzywien, które byłyby obracane na koszty urządzania „Dnia Lasu" i dalsze obsadzanie dróg.

Poza tym należy za pośrednictwem pism ludowych i bezpośrednio na zebraniach gromadzkich i gminnych zachęcać do szanowania roślinności wogóle, a drzew przydrożnych w szczególności. Ambona i katedra mogą tutaj oddać nieocenione usługi.

Pochód zwycięski kultury winien wyprzeć wreszcie z polskich ugorów przejawy barbarzyństwa, w którym to kierunku leśnicy wespół z ludźmi dobrej woli, w oparciu o obowiązujące przepisy wiele zdziałać mogą.

Czas najwyższy, aby polski lud zrozumiał wreszcie, że kultura narodu między innymi mierzy się pieczołowitością, jaką tenże otacza bezbronne twory natury.

Dopóki to nie nastąpi nigdy nie ruszymy z martwego punktu!

T. Falkowski.

PO V DNIU LASU

Jeszcze jeden Dzień Lasu mamy już po za sobą, jeszcze jeden doroczny wysiłek propagandowy leśników ku zdobyciu społeczeństwa dla idei zachowania lasu i jego poszanowania.

Największą pozycją tegorocznego Dnia jest pozyskanie Harcerstwa do naszego aktywnego frontu, przez co wzmógł się on nietylko liczebnie, ale wsparł go zapał młodości, wsparła karna ideowa organizacja, której jedną z dewiz jest poznanie i poszanowanie przyrody, a więc przede wszystkim — lasu.

Niechaj pamiętają o tym leśnicy — że w harcerzach pozyskali młodzież, która chroni las, więc niech las i ich ugości, gdy latem szaro zielona brać skautowska do niego wkroczy.

Niech „L a s s c h r o n i h a r c e r z a, a h a r c e r z o c h r o n i l a s".

Wielkim dorobkiem Dnia w stolicy, jest urządzenie przez Główny Komitet wystawy leśnej w gmachu Dyrekcji Naczelnej w salach na parterze przy sali wykładowej.

Jest to cały dział dydaktyczny wystawy lwowskiej przyczym niektóre eksponaty są nowe. O wielkiej wartości tej wystawy pisaliśmy w Echach w numerach sprawozdawczych z wystawy „Nasze Lasy i Ochrona Przyrody", a że do Lwowa bardzo wielu leśnikom z powodu odległości trudno było się wybrać, mogą i powinni wynagrodzić to sobie teraz, bo wystawa uruchomiona w Warszawie daje to, co na wystawie lwowskiej było najcelniejsze.

Również i szkoły z prowincji obok stołecznych należałoby zachęcić do przyjazdu na wystawę, gdyż zapoznaje ona doskonale z tajnikami życia i pracy w lesie. Jasności wymowy tej wystawy nie zastąpi żadna broszura, ani odczyt, ani wycieczka do lasu.

Wydawnictwa dotychczasowe Gł. Komitetu zostały wzbogacone szeregiem nowych broszur, co dało możność dania materiału dla organizatorów Dnia na prowincji. Można tu postawić przy tym miejscu zarzut nie wchodząc w treść, że niestety wydane zostały trochę za późno, przez co być może nie wszędzie na czas dotarły. Tegoroczna obsługa prasy stołecznej zasługuje za to na specjalne wyróżnienie; została ona obesłana wyczerpująco materiałem do artykułów, wzmianek i komunikatów. Oto lista przesłanych prasie artykułów itp.: 1) Las w sztuce, 2) Las w obronie Państwa, 3) Materiały statystyczne, 4) Las — bogactwem narodowym, 5) Służebności leśne w Polsce, 6) Las — jako źródło pracy, 7) Zagospodarowanie lasów prywatnych w Polsce, 7) Harcerstwo w Dniu Lasu, 8) Zdrowotne znaczenie lasów, 9) Parki Narodowe, 10) Lipa Chodkiewicza, 11) „Dzień Lasu" — jego rola i zadania, 12) Program Dnia Lasu w stolicy.

Już samo to wyliczenie mówi o dużym nakładzie pracy i oddaniu leśników dla dobrego rezultatu Dnia, bo wiemy ile znaczy gdy się zdobędzie prasę, która przemawia bezpośrednio do rzesz czytelników.

Jak zareagowała na to prasa — powiemy kiedy indziej. Przebieg Dnia w stolicy był zgodny z podanym w Nr. 17 programem.

Kościół Ś-go Krzyża, specjalnie umajony na nabożeństwo „leśne", był przepełniony leśnikami, młodzieżą harcerską i starszym społeczeństwem. Celebrował nabożeństwo ks. biskup polowy Gawlina, a kazanie wygłosił ks. kanclerz Mauersberger, jeden z twórców polskiego skautingu. Mówił ks. kanclerz o znaczeniu lasu, jego roli w naszym życiu i jego wiecznym pięknie po przez cztery pory roku.



Odczyty odbyły się według programu, gromadząc liczną młodzież. Wycieczkom przeszkodziła trochę chmurna pogoda, jednak pomimo to np. Struga gościła do 500 osób.

O godzinie 6 wieczór p. minister Poniatowski wśród tłumnie zebranej publiczności przeciął wstęgę wystawy leśnej w Dyrekcji, zwiedzając ją potym w towarzystwie p. dyrektora naczelnego Loreta, oprowadzany przez p. inż. M. Sosnowskiego. Następnym punktem programu był odczyt znanego literata p. Melchiora Wańkowicza, który w ciągu 1½ godziny z wielką swadą przytoczył pełne dowcipu, a jednocześnie sentymentu, wyjątki dotyczące lasu z książki swej p.t. *„Szczenięce lata"* i urywki z opracowywanej obecnie książki na tle niedawnych swych wycieczek po Polesiu i Wileńszczyźnie, przeplatając to przytoczeniem różnych niepisanych anegdotek kresowych, charakteryzujących kraj, ludzi i stosunki leśne — ongiś i dziś.

Nowelistyczne ujęcie całej prelekcji, barwność stylu, dowcip i umiejętność wypowiedzenia się dały razem wielce udaną całość — oceniła to publiczność, wybuchając często śmiechem, a po skończeniu długimi oklaskami. Trzeba nadmienić, że p. Melchior Wańkowicz pochodzi z rodziny Wańkowiczów, mających ongiś duże majątki leśne w Mińszczyźnie — to też las jest dla niego znanym i kochanym żywiołem.

Podobnie jak w latach ubiegłych „Echa Leśne" dadzą Czytelnikom bilans tegoroczny Dnia Lasu w rubryce „Pokłosie Dnia Lasu". Sprawozdania i fotografie z obchodów przyjmować będziemy TYLKO DO 20 MAJA b. r.

Publikowane będą — ze względu na szczupłość miejsca jedynie NAJCIEKAWSZE i NAJCELNIEJSZE sprawozdania i NAJLEPSZE pod względem ARTYSTYCZNYM i TECHNICZNYM — fotografie.

REDAKCJA.

Organizacja pierwszej pomocy w zakładach przemysłowych

Akcja pierwszej pomocy ma za cel ostateczny zmniejszenie ciężkości wypadków; przy odpowiednim nasileniu akcji pierwszej pomocy może ona dać również efekt, jak cała pozostała część akcji bezpieczeństwa pracy. *)

Pierwsza pomoc polega na szybkim i właściwym dokonaniu opatrunku względnie dalszej zmianie opatrunku ofierze wypadku przed udzieleniem pomocy przez lekarza (w razie wypadku ciężkiego).

Pierwsza pomoc po wypadku nie zapobiega oczywiście samemu wypadkowi lecz zapobiega powstaniu cięższych następstw po wypadku przy braku doraźnej pomocy.

Doniosłość akcji pierwszej pomocy stwierdzono już dawniej w krajach Europy zachodniej i Ameryki Płn, gdzie statystyka wykazała, że na skutek braku doraźnej pomocy ca 16% wszystkich wypadków ulegało zakażeniu, zakażenie zaś przyranne przedłużało okres leczenia przeciętnie czterokrotnie. Oczywiście pierwsza pomoc da wówczas wyniki, gdy będzie udzielana możliwie natychmiast po wypadku, gdyż często niezałożenie opatrunku w pierwszej godzinie decyduje o ujemnych następstwach wypadku, zwiększając niepomiernie przeciętną ciężkości wypadków.

Organizacja pierwszej pomocy polega na:

tworzeniu drużyn ratowniczych i ich szkoleniu,

zaopatrzeniu drużyn ratowniczych w apteczki i sprzęt ratowniczy.

Drużyny ratownicze powinny składać się 2 — 4 ratowników każda przeciętnie na 100 — 150 robotników.

W większych zakładach przemysłowych każdy dział pracy powinien posiadać oddzielną drużynę ratowniczą, w mniejszych powinno być przynajmniej 1 — 2 drużyny.

Ratownicy powinni być dobierani z personelu pomocniczego, niższych funkcjonariuszy oraz robotników stałych.

Wszystkie drużyny ratownicze powinny być szkolone przez lekarzy przynajmniej 2 razy rocznie, pożądanym jest by z biegiem czasu przeszkolić większą ilość drużyn ratowniczych, co można łączyć w zakładach przemysłowych z kursami O.P.L.

Apteczki dla drużyn ratowniczych rozesłała Dyrekcja Naczelna w styczniu i lutym b. r. do Dyrekcji dla wszystkich jednostek organizacyjnych (ogółem przeszło 500 większych i 2.500 mniejszych apteczek).

Apteczki znormalizowane w/g wzorów uzgodnionych z Ministerstwem Opieki Społecznej, które opracowuje rozporządzenie wykonawcze o obowiązku utrzymywania apteczek — do ubezpieczeniowej ustawy scaleniowej, gdzie przewidziano, że każdy pracodawca zatrudniający ponad 5 robotników winien zakupić apteczkę podręczną w/g wzoru wyznaczonego przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Apteczki ustalono 2 typów — jedna szafkowa dla zakładów przemysłowych i nadleśnictw o większej ilości środków opatrunkowych, druga — to apteczki podręczne umieszczone w torbach brezentowych. Zaznaczyć należy, że wszystkie apteczki zaopatrzone są w ilustrowane przepisy pierwszej pomocy, odpowiednie pouczenia oraz wykazy środków opatrun-



Drugi turnus przeszkolenia w zakresie żywicowania w Poznaniu.

*) patrz Nr. 11, str. 224.

kowych — wszystko na drukowanych kartkach, których treść uzgodniono również z Departamentem Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej.

Wszystkie jednostki organizacyjne we własnym zakresie zaopatrują się w sprzęt ratowniczy, a więc nosze, szyny przy złamaniach kończyn i t. p.

Sprawnie działająca organizacja pierwszej pomocy to najważniejszy praktycznie etap w podniesieniu poziomu bezpieczeństwa pracy.

Należy zwrócić uwagę na najważniejszy moment, że drużyny ratownicze będą wówczas sprawnie działać, gdy zapewni się im zapłatę za czas stracony na ratowanie ofiar wypadków, gdyż w przeciwnym razie z góry można być przygotowanym, że akcja pierwszej pomocy nie wyda zupełnie dobrych rezultatów; logicznie zresztą trudno wymagać by robotnik niosący pomoc tracił swój zarobek właśnie za spełnienie czynu samarytańskiego.

Jeśli chodzi o stronę finansową akcji pierwszej pomocy, to wszelkie wydatki z tego źródła odniesiono na wydatki, związane z prowadzeniem pomocy lekarskiej we własnym zakresie względnie z ubezpieczeniami chorobowymi.

W zakładach przemysłowych należy przystąpić do budowy ambulatoriów, co się wiąże również z udzieleniem pomocy w zakresie ubezpieczenia chorobowego.

Ambulatoria te mogą służyć jednocześnie jako centralny punkt opatrunkowy dla ofiar ciężej poszkodowanych przy wypadkach.

Prócz organizacji pierwszej pomocy, narzuconej niejako z góry, należy zwrócić uwagę na moment uświadomienia robotników o konieczności opatrunku każdego najmniejszego nawet skaleczenia; wciąganie robotników do współdziałania w akcji pierwszej pomocy dokonywać winny nie tylko drużyny ratownicze, lecz i koła bezpieczeństwa — w przeciwnym razie bowiem tylko cięższe skaleczenia lub złamania będą opatrywane, robotnicy zaś z lżejszymi urazami nie będą się zgłaszać, co spowoduje wzrost ciężkości wypadków przez zwykłą niedbałość robotników.

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych opracowuje obecnie program organizacji kursów przeszkoleniowych, które będą prowadzone przez lekarzy dla drużyn ratowniczych; ponadto w niedługiej przyszłości będzie wydany regulamin organizacji drużyn ratowniczych — prace te, łącznie z projektowanym wprowadzeniem w życie nagród i odznaczeń honorowych dla ofiarniejszych ratowników, bezwątpienia przyczynią się do sprawniejszego działania organizacji pierwszej pomocy.

Kursy przeszkoleniowe z zakresu żywicowania

Na skutek przedsięwziętej przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Poznaniu akcji szkolenia personelu terenowego w zakresie pozyskiwania żywicy zorganizowano w miesiącu marcu kursy przeszkoleniowe w Nadleśnictwie Gniewkowo i Żołędowo.

W Nadleśnictwie Gniewkowo odbyły się 3 turnusy kursów po 3 dni.



Trzeci turnus przeszkolenia w zakresie żywicowania w Poznaniu.

Kursy te przeprowadzone zostały przez instruktora pana inż. Stapfa, przy udziale p. Kierownika biur użytków ubocznych inż. Dziewolskiego, obaj z D. L. P. Poznań. Przeszkolono około 60 leśniczych. Obszerny program wykładów i zajęć praktycznych, został przyjęty z wielkim zainteresowaniem przez uczestników kursu. Dzięki tej wzorowo zorganizowanej akcji produkcja żywicy w Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu może się korzystnie rozwinąć w przyszłości, gdyż terenowi pracownicy w znacznym stopniu uzupełnili swoje wiadomości fachowe w tej dziedzinie, będącej podstawą wzorowego pozyskiwania żywicy.

Zdjęcia załączone przedstawiają 2 turnusy uczestników kursów przeszkoleniowych w Nadleśnictwie Gniewkowo.

Kurs zielarski

W dniu 7 kwietnia w gmachu kasyna P. W. L. w Białowieży staraniem Instytutu Badawczego L. P. został przeprowadzony kurs zielarski, który miał za zadanie przeszkolić uczestników konkursu uprawy roślin leczniczych, zorganizowanego przez Instytut w roku bieżącym.

W kursie wzięło udział 18 uczestników konkursu z p. dyr. Nejmanową na czele oraz kilka osób w charakterze gości. Imieniem Dyrekcji powitał zebranych p. insp. Jenke, który w swym przemówieniu podkreślił doniosłość akcji zapoczątkowanej przez Instytut, a mającej na celu spopularyzowanie zielarstwa wśród ogółu pracowników Lasów Państwowych.

Następnie delegat Instytutu inż.



Siew pokazowy.



Uczestnicy kursu sieją sami.



Kontrola równomierności wysiewu.

Chyczewski oraz Instruktorka Polskiego Komitetu Zielarskiego inż. Forkasiewiczówna przeprowadzili część teoretyczną kursu obejmującą wykłady dotyczące uprawy roli oraz hodowli i zbioru ze stanu dzikiego roślin leczniczych. Wykład był urozmaicony pokazem kolekcji roślin leczniczych, modeli suszarń, siewniczka i t. d.

Uczestnicy kursu wykazali duże zainteresowanie omawianymi zagadnieniami, czego dowodem była dłuższa dyskusja, jaka wywiązała się po wykładach.



Pokaz próbek.

Po przerwie obiadowej odbyła się część praktyczna kursu, obejmująca pokazowy siew rumianku i prawoślazu, przeprowadzony na terenie, łaskawie użyczonym przez p. dyr. Nejmanową.

MARIAN STANGENBERG

Prace wiosenne w karpiowym gospodarstwie stawowym

Po krótkim odpoczynku zimowym, w czasie którego stawiarz podsumował wyniki zakończonej kampanii hodowlanej i wyciągnął z nich odpowiednie wnioski na przyszłość, nadeszła wiosna i szybko przystępuje się do dalszej pracy.

Już w lutym i marcu wykonaliśmy niezbędne reperacje, opatrzyliśmy mnichy i groble, pamiętając, że w czasie kampanii wykonanie tego rodzaju prac jest trudne. Po poprawieniu i oczyszczeniu rowów łowiskowych i łowisk, aby na jesieni nie tracić dużo drogiego wtedy czasu na odłowy, już w marcu zalano stawy; dobrze jest wcześnie obsadzać stawy, gdy tylko lód na dobre z nich zejdzie, gdyż obsada trzymana w zimochowach budzi się, a długie przetrzymywanie jej w ciasnym pomieszczeniu jest szkodliwe. Kto rozporządza dużymi ilościami wody z donośnika, łatwo i prędko zalewa swe stawy; jednak tam, gdzie trzeba liczyć na wodę opadową, już od lutego musi się ją łapać; już od tego czasu stawy są zalewane, zatem roboty przygotowawcze muszą być wykonane na jesieni lub w zimie.

Równocześnie z robotami w terenie opracowuje się plan zbliżającej się kampanii hodowlanej. Po przydzieleniu poszczególnych stawów pod rybę kupiecką, kroczki, narybek, przesadki i t. p., zależnie od wybranego systemu hodowlanego, a więc z obrotem pełnym *) lub częściowym **), przygotowuje się plany obsady, żywienia i nawożenia poszczególnych stawów, z uwzględnieniem realnych możliwości jak najdokładniejszego ich wykonania.

Przy planie obsady bierze się przede wszystkim pod uwagę wydajność naturalną stawów, wagę ryby kupieckiej najbardziej pożądaną na rynku i ilość karmy sztucznej (łubinu żółtego, kartofli, ży-

*) W gospodarstwach o pełnym obrocie hoduje się własną obsadę (gospodarstwa takie nie powinny być mniejsze od 30 ha).

**) W gospodarstwach o obrocie częściowym kupuje się obsadę i po odrośnięciu w stawach sprzedaje się na jesieni.

ta, kukurydzy i t. p.), którą możemy dysponować. Najprostsze obliczenia wykonuje się przy pomocy wzoru

$$O = \frac{Pn}{Wj - Ww} + X\%$$

w czem O oznacza ilość sztuk obsady na 1 ha stawu (bez żywienia), Pn — przyrost naturalny w kg, Wj — projektowana przez nas waga sztuki na jesieni, Ww — waga sztuki w chwili obsadzania stawu, X% jest to procent strat jakie mogą zajść w obsadzie stawu w czasie kampanii hodowlanej (dla każdego gospodarstwa należy go wyznaczać indywidualnie, zwykle wynosi on dla narybku 10 do 15%, dla kroczków 5—10%). Pod przyrostem naturalnym rozumie się przyrost ryb z 1 ha stawu nienawożonego i bez żywienia ryb.

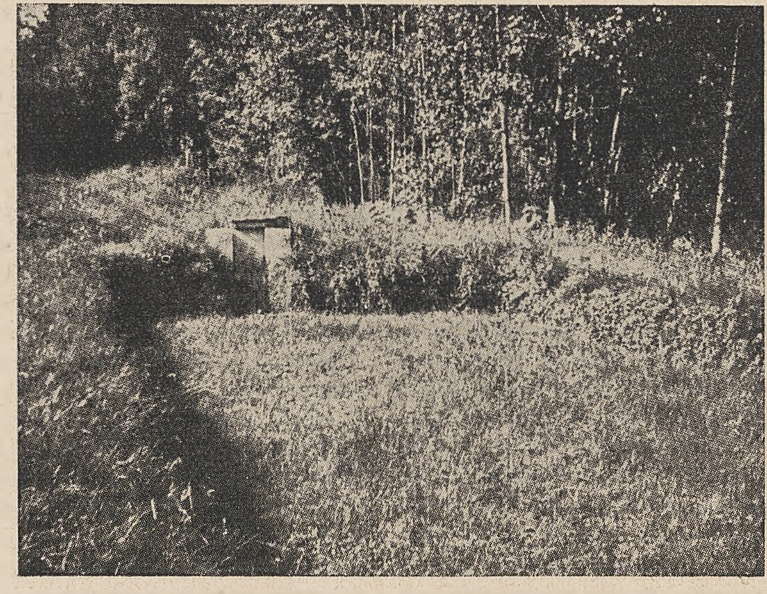
Jeśli mamy zamiar dodatkowo produkować karpie na karmie sztucznej, możemy obliczoną w powyższy sposób obsadę zwiększyć potrójnie pod warunkiem regularnego jej dokarmiania. Na 1 kg karpia, który mamy wyprodukować poza przyrostem naturalnym, trzeba wtedy liczyć w czasie kampanii: 5 kg żółtego łubinu, 6 kg kukurydzy (wpływa nieprzyjemnie na smak mięsa), 6 — 10 kg żyta, jęczmienia i innych zbóż, lub 15—20 kg kartofli. Pokarm sztuczny rozdziela się w ten sposób, że w maju podaje się 10%, w czerwcu 20%, w lipcu i sierpniu po 30% i we wrześniu 10% całości. Przez czas kampanii trzeba stale kontrolować temperaturę wody i jeśli ona opadnie poniżej 14° C — należy żywienia zaprzestać. W dnie gorące, gdy temp. wody nie przekracza 25° C można dawać większe ilości karmy, która najlepiej wyzyskiwana jest przy temperaturze około 20° C. Jeśli temperatura wody przekroczy 25° C dobrze jest wtedy przerwać karmienie. Zasypywać karmę najlepiej na zrobione do tego celu stoły. Z desek zbija się kwadratowy stół o wymiarach 1 m × 1 m, z trzech stron obija się go deskami wysokości około 10 cm by łubin nie spadał i umieszcza się go w nasłonecznionych częściach stawu, na palach, na głębokości nie przekraczającej 35 cm od lustra wody. Można także zasypywać karmę wprost do stawu w miejscach o twardym, niezarośniętym dnie. Miejsca te trzeba zaznaczyć tyczkami i bez potrzeby nie zmieniać.

Układając plan nawożenia stawów nawozami sztucznymi, można posługiwać się przeciętnymi cyframi uzyskanymi z wieloletnich doświadczeń nawozowych (przy uwzględnieniu opłacalności nawożenia), a mianowicie: 150 kg superfosfatu i 20 kg kainitu na 1 ha lustra wody, względnie równoważną im ilość fosforanów i potasu w postaci innych nawozów. Nawożenie stawów wapniem najlepiej wykonywać na jesieni, biorąc pod uwagę zasobność wody w wapń, jakość dna i stan zdrowotny ryb. Co do opłacalności nawożenia stawów nawozami azotowymi, są dotychczas zdania podzielone. Wskazane jest, by każde większe gospodarstwo wyrobiło sobie pod tym względem własny pogląd na podstawie próbnych nawożeń przeprowadzanych na mniejszych stawach. Wtedy można stosować nawożenie w ilości 50 kg N na 1 ha zalewu, w postaci saletry, lub soli amonowych, przy równoczesnym nawożeniu fosforem i potasem.

Zanim jednak zdecydujemy się rozpocząć nawożenie stawów, wskazane jest zwrócić się w tej sprawie przynajmniej listownie o poradę do fachowców, przesyłając równocześnie wodę do analizy, gdyż stosunkowo niewielki koszt porady (około 25 zł) i analizy (około 15zł) często może uchronić od wydania znacznej sumy na nieodpowiednie lub niepotrzebne nawożenie. Zwracając się o poradę trzeba zawsze dokładnie opisać staw, charakter jego dna, oraz przysłać wodę ze stawu (około ½ litra) we flaszce dokładnie wymytej gorącą wodą. Woda powinna być pobrana wprost ze stawu, bez domieszki mułu i natychmiast wysłana do badania. Adresy niektórych specjalistów i instytucji mogących udzielić odpowiedniej porady można otrzymać w Administracji „Ech Leśnych".

Przy wybieraniu materiału obsadowego stawiarz liczy się przede wszystkim ze stanem zdrowotnym ryb. Dlatego też nie kupuje on pod żadnym pozorem materiału nieznanego pochodzenia od drobnych handlarzy, lecz nabywa obsadę tylko w znanych gospodarstwach, o których wiadomo że mają wyłącznie zdrowe ryby. Przed obsadzaniem lub przed kupnem obsady, dobrze jest poddać ryby badaniom u specjalistów, którzy określą ich stan zdrowotności. Bezpośrednio przed wpuszczeniem ryb do stawu zawsze należy je przekąpać w 2,5% roztworze soli przez 15 — 20 minut dla usunięcia pasorzytów. Obsadzać stawy opłaca się najlepiej narybkiem lub kroczkami karpia; wpuszczanie sztuk starszych daje zawsze gorsze rezultaty hodowlane.

Na wiosnę często ryby przenosi się i przewozi. Wygodnie jest przenosić ryby na „nosiłkach" wyściełanych i z wierzchu przykrywanych płótnem. Do przewozu na bliższe odległości dobrze nadają się 200 litrowe beczki, w których można pomieścić około 650 sztuk narybku karpia, 1000 sztuk narybku lina lub 250 kroczków 200-o gramowych; z bardzo dobrym skutkiem rozwozi się ryby po stawach wozami wysłanymi plandekami. Przy przewożeniu ryb na dalsze odległości stosuje się specjalne



Wzorowe tarlisko (wdłg. Schäperclausa).

sposoby i środki ostrożności. Zawsze przy transporcie ryb trzeba uważać za zasadę, że ryby przy przenoszeniu lub przewożeniu nie mogą ulegać żadnym uszkodzeniom i obtarciom, gdyż te odbijają się bardzo poważnie na zdrowiu ryb i na ich przyrostach.

Nad t. zw. rasą nabywanych ryb również należy się zastanowić. Obecnie coraz bardziej przeważa pogląd, że niema stałych ras karpia, natomiast są różne formy; karpie hodowane w różnych warunkach przybierają odpowiednie kształty i cechy zewnętrzne, oraz w różny sposób przyrastają. Są to sprawy bardzo skomplikowane, które narazie praktycznie uwzględnić można nabywając materiał obsadowy tylko w renomowanych gospodarstwach. Produkując własny narybek, trzeba prowadzić selekcję tarlaków, wybierając do tarła tylko egzemplarze najlepiej przyrastające, zdrowe i o ładnym wyglądzie zewnętrznym. W ten sposób można dojść do posiadania własnego, pierwszorzędnego materiału obsadowego.

Po ukończeniu robót wstępnych, opracowaniu planu kampanii i obsadzeniu stawów, gospodarstwa o częściowym obrocie zakończyły większość swych prac. Teraz tylko z ociepleniem się wody będą one żywić ryby, nawozić stawy i walczyć z roślinnością zarastającą stawy. Gospodarstwa o pełnym obrocie muszą ponad to przystąpić do przygotowania tarlisk i stawków odrostowych dla odbycia tarła i hodowli narybku. W kwietniu trzeba rozdzielić tarlaki według płci, o ile nie zrobiono tego jeszcze na jesieni. Stawki w których przez zimę przechowywano tarlaki, podobnie jak i inne, które stały przez zimę pod wodą, dokładnie osusza się i obsiewa mieszankami żyta i wyki. Tarliska oczyszcza się, drapaczuje w razie potrzeby, aby w maju były już bujnie porośnięte słodkimi trawami i aby z ociepleniem się wody można było natychmiast przystąpić do odbycia tarła.

Z listów do Redakcji

Otrzymaliśmy dwa kolejne listy, które w chronologicznym porządku z obowiązku redakcyjnego zamieszczamy.

REDAKCJA

Do

Szanownej Redakcji „Ech Leśnych"

Warszawa

Proszę uprzejmie o łaskawe podanie do wiadomości Czytelników następującej notatki:

Zastrzeżenie w sprawie autorstwa referatu p. t. „Obronne znaczenie lasów".

W miesięczniku „Życie Leśnika" Nr. 3/4 (marzec-kwiecień 1937), organie Zw. Leśników Rzeczypospolitej Polskiej pod redakcją prezesa Związku inż. Jana Freymana — zamieszczony został na pierwszych pięciu stronicach artykuł wstępny p. t. „Obronne znaczenie lasów", przy czym nie podano nazwiska autora, a w odsyłaczu zaznaczono jedynie: „Z przemówienia, wygłoszonego przez posła inż. Jana Freymana na posiedzeniu Komisji Rolnej w dn. 3.III. 1937 r.".

Wobec tego, że forma druku wywołuje u czytelnika niewątpliwe przekonanie, iż ujęcie referatu oraz poruszone w referacie tym zagadnienia i wnioski są wynikiem pracy myślowej p. posła inż. Jana Freymana, zaś autorem tego artykułu jestem ja, przeto stwierdzam, że p. poseł inż. Jan Freyman naruszył moje prawa autorskie — po raz pierwszy na posiedzeniu Komisji Rolnej Sejmu i Senatu w dniu 3 marca 1937 r., wygłaszając części mego referatu, jak to wynika z druku w „Życiu Leśnika" Nr. 3/4 1937 — bez powołania się na nazwisko autora — a po raz drugi, drukując prawie cały mój referat, jedynie z nieznaczną korektą redakcyjną w niektórych zdaniach, nic własnego do tekstu mego nie dodając. Należy zaznaczyć, że również w tym samym numerze czasopisma „Życie Leśnika" (Nr. 3/4 1937) w artykule p. t. „Projekty ustaw leśnych w Sejmie" podane tłustym drukiem postulaty stanowią treść najistotniejszych wniosków, zawartych w zakończeniu posiadanego przez p. posła Freymana maszynopisu mego referatu.

Referat mój, który bez porozumienia ze mną opublikowała redakcja „Życia Leśnika" w nr. 3/4 1937, wygłosiłem dn. 7 lutego b. r. w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie p. t. „Rola lasów w obronie państwa". Odczyt mój był jednym z cyklu odczytów, zorganizowanego przez Uniwersytet Jagielloński pod hasłem „Nauka a obrona Państwa".

Powtórnie wygłosiłem tenże referat, ze skróceniem części mówiącej o roli obronnej lasów, lecz z dodaniem obszernych wyjątków z następnej mej pracy o stanie naszych lasów, — na zaproszenie p. posła inż. Jana Freymana w Sekcji Leśnej Koła Rolników Sejmu i Senatu w dniu 17 lutego b. r. przy nielicznym udziale pp. posłów i senatorów.

Tekst referatu o roli lasu w obronie Państwa został w maszynopisie na kilka dni przed posiedzeniem Komisji Rolnej z dnia 3 marca b. r. wypożyczony przeze mnie z całym zaufaniem p. posłowi inż. Janowi Freymanowi, który prosił mnie o pozwolenie zaznajomienia się z treścią referatu w celu lepszej obrony aktualnych wówczas w Sejmie spraw leśnych. W czasie kilkugodzinnych konferencyj, odbytych z p. posłem inż. Janem Freymanem w dniu 27 i 28 lutego b. r. w celu poinformowania go o zgodnej z wnioskami mego referatu konieczności i sposobie przebudowy zasadniczej i redakcyjnej wniesionych projektów nowelizacji ustawy „O zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności Państwa" — zastrzegłem kilkakrotnie, że dostarczony maszynopis stanowi tekst referatu, wygłoszonego już przeze mnie i przygotowanego do druku dla Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wobec wyraźnego pogwałcenia mego prawa autorskiego domagam się od p. posła inż. Jana Freymana zadośćuczynienia przez umieszczenie w najbliższych numerach wszystkich czasopism zawodowych („Las Polski", „Sylvan", „Echa Leśne", „Aktualne Wiadomości Leśnicze". „Życie Leśnika", „Rynek Drzewny". „Przegląd Drzewny") w tekście, następującego oświadczenia:

„Ja poseł inż. Jan Freyman oświadczam, że autorem artykułu umieszczonego w numerze 3/4 1937 „Życie Leśnika" p. t. „Obronne znaczenie lasów", jest docent dr. Edward Chodzicki, a nie ja — że artykuł wspomniany wykorzystałem do przemówienia sejmowego w dniu 3.III. b. r. oraz, że druk tego referatu bez zezwolenia autora i bez podania jego nazwiska uważam ze swej strony za rzecz niewłaściwą".

Prosząc o wydrukowanie niniejszego zastrzeżenia w najbliższym numerze pisma W. Panów, zaznaczam jednocześnie, iż zwracam się do W. Panów z tych względów, ponieważ „Echa Leśne" ukazują się regularnie raz w tygodniu, zaś „Życie Leśnika" wychodzi w dłuższych odstępach czasu, sprawa zaś jest doraźnie aktualna.

Z poważaniem

dr. inż. Edward Chodzicki

Docent Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

W—wa 23.4.37.

Do
Szanownej Redakcji „Ech Leśnych"
w miejscu Żórawia 13

W załączeniu przesyłam do wiadomości Redakcji list p. Posła Inż. Jana Freymana, który otrzymałem w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach (pod adresem domowym i biurowym) już po wydrukowaniu mego zastrzeżenia w „Rynku Drzewnym".

Jednocześnie pragnę podkreślić, że mimo niejasności stylu tego pisma, które sprawę niedostatecznie wyraźnie przedstawia, uważam to usprawiedliwiające pismo za akt dobrej woli ze strony p. Posła Inż. Freymana.

Z poważaniem E. Chodzicki
Warszawa, dn. 27 kwietnia 1937 r.

Wielmożny Pan
Dr. Inż. Edward Chodzicki
w miejscu ul. Pilicka 6

Spieszę zakomunikować Panu Doktorowi, że zaszło przykre nieporozumienie z ogłoszeniem w „Życiu Leśnika" Nr. 3/4 rb. wyimków z przemówienia mego, które wygłosiłem w dniu 3 marca rb. na posiedzeniu Komisji Rolnej w Sejmie, jako referent ustaw leśnych.

Zwracając się w swoim czasie do Pana Doktora z uprzejmą prośbą o wykorzystanie Jego źródłowego opracowania „Lasów w Obronie Państwa" wraz z ilustrującymi to zagadnienie tablicami, celem przygotowania, w oparciu o ten materiał, stosownego przemówienia na Komisji Rolnej — lojalnie stwierdziłem na tejże Komisji, iż przemówienie swoje oparłem na referacie Pana Doktora, wygłoszonym przezeń uprzednio na posiedzeniu Sekcji Leśnej Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P.

W tym stanie rzeczy słusznie Pan Doktór może mieć do mnie żal o to, że bez Jego zgody i bez stosownej wzmianki o tym zostały wyimki mego przemówienia na Komisji Rolnej ogłoszone w ostatnim numerze „Życia Leśnika".

Aby nie tworzyć wątpliwości, że nie chodziło mi, ani też nie miałem najmniejszych intencyj wykorzystać nader cennej pracy Pana Doktora, z pominięciem autora, pragnę zakomunikować uprzejmie, że w następnym numerze „Życia Leśnika", który ukaże się w pierwszych dniach maja rb. — pozwolę sobie zamieścić oświadczenie, o treści, opartej na niniejszym piśmie wraz z podziękowaniem Panu Doktorowi za Jego wysoce cenną i rzeczową pomoc oraz współpracę w zakresie spraw leśnych w związku z poruszeniem przeze mnie w Sejmie tego problemu.

Pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że w ten sposób, mimowolna przykrość, wyrządzona Panu Doktorowi zostanie całkowicie zlikwidowana.

Gdyby Pan Doktór uważał za stosowne osobiste porozumienie się ze mną w tej sprawie — jestem gotów do Jego usług.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku i uznania pozostaję z poważaniem

(—) Jan Freyman
Warszawa, 23.IV.37.



KRONIKA LEŚNA

Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody — 17-ty z rzędu odbył się 24 kwietnia w Warszawie pod przewodnictwem rektora Dr. Wł. Szafera, delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody. Przewodniczący Rady dał treściwy przegląd prac na polu ochrony przyrody w ciągu minionego 17-o lecia. Do ważniejszych spraw objętych obradami zjazdu należały: projekt rozporządzenia Rady Ministrów o Tatrzańskim Parku Narodowym, uwzględnianie czynników ochrony przyrody w pracach nad planowaniem kraju oraz projekt rozporządzenia o ochronie gatunkowej rzadkich gatunków roślin i zwierząt w myśl ustawy o ochronie przyrody.

Komisja Organizacyjna Parku Narodowego Tatrzańskiego odbyła 23 kwietnia ostatnie swe posiedzenia i zakończyła swe prace. Owocem 10-miesięcznych prac Komisji (patrz spis rzeczy rocznika Ech Leśnych za rok 1936 — str. 3) jest projekt rozporządzenia Rady Ministrów o Parku Narodowym Tatrzańskim, przyjęty jednomyślnie przez zebranie. Projekt ten wręczony został Panu Ministrowi W. R. i O. P., który wniesie go na Radę Ministrów po uzupełnieniu go z zainteresowanymi Ministrami. Szczegóły projektu podamy w swoim czasie naszym czytelnikom do wiadomości. Należy tu stwierdzić, że wniesione ostatnio przez I. K. C. wiadomości o tym projekcie niezgodne są z prawdą i spotkają się zapewne z urzędowym sprostowaniem.

Zebranie dyskusyjne na temat budowy tablic zasobności drzewostanów w Polsce. W wykonaniu uchwały, powziętej na wniosek dr. J. Grochowskiego przez I Polski Naukowy Zjazd Leśniczy w roku 1933 w Poznaniu, Instytut Badawczy Lasów Państwowych w Warszawie zwołał w dniu 20 kwietnia b. r. do gmachu Dyrekcji Naczelnej L. P. zebranie dyskusyjne natemat budowy tablic zasobności drzewostanów w Polsce. Zebranie zagaił Dyrektor Instytutu, inż. J. Hausbrandt, podając zgromadzonym jego genezę, a następnie zaprosił na przewodniczącego prof. T. Wielgosza z Poznania. Skolei dr. Molenda z Poznania wygłosił przygotowany na powyższy temat referat. W referacie tym prelegent, pomijając kwestię sposobu zbierania materiałów do układania tablic zasobności, omówioną bądź to w polskiej instrukcji z 1921 roku, bądź też w „Richtlinien..." dr. Fabricin'sa i innych, zajął się, w szczególności z punktu widzenia metod statystycznych, analizą sposobów porównywalności drzewostanów, służących za podstawę do układania powyższych tablic, zarówno w rozwiązaniu tego problemu przez obcych jak i w Polsce. (Jedliński 1932 r.).

Po odczycie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos: dr. Grochowski, inż. Paprzycki, dr. Płoński, inż. Szymkiewicz, prof. Wielgosz oraz prelegent.

B. K.

Z Kursów Karespondencyjnych im. Staszica. — Na Kursie dla Straży Leśnej rozesłane zostały w dalszym ciągu lekcje Nr. 10 i 11. — Lekcja 10, opracowana przez dr. F. Jezierskiego i inż. W. Kosmulskiego, poświęcona jest użytkowaniu ubocznemu. Po wstępnych, ogólnych uwagach znajdujemy tu obszerniejszy, lecz bardzo treściwy wykład o żywicowaniu (tablica z rysunkami przedstawia różne narzędzia i manipulacje przy pozyskiwaniu żywicy), następnie o pobieraniu ściółki leśnej i grzybów, użytkach pochodzących z wnętrza ziemi, wodach rybnych i t. p.

W lekcji Nr. 11 inż. S. Schabiński daje „Wiadomości o lasach i leśnictwie w Polsce", „Zarys administracji leśnej" oraz wyłuszcza „Obowiązki Straży leśnej". Znajdujemy więc tu ogólne

dane o lesistości kraju, składzie gatunkowym lasów, ich rozmieszczeniu, produkcji i zużyciu drewna, zasadach gospodarowania w lasach i t. d.

Poza ogólnym charakterem służby gajowego omówione są poszczególne jego zadania i funkcje, związane z pracami przy ochronie lasu, eksploatacji, odnowieniu i pielęgnowaniu, wreszcie — tok służby gajowego. — W dziale „administracji leśnej" mowa jest o potrzebie organizacji i jej zasadach w lasach państwowych, o ochronie lasów, a także o zasadach rachunkowości leśnej.

Akcja zalesieniowa na terenie województwa warszawskiego. Jak wynika z odezwy wojewody warszawskiego (w sprawie akcji zalesienia nieużytków), opublikowanej w Warszawskim Dzienniku Wojewódzkim z dn. 25 lutego b. r., akcja wiosenna 1937 r. zapowiada się pomyślnie. Powiatowe Związki Samorządowe przygotowały we własnych szkółkach 35 milionów sztuk sadzonek sosny pospolitej, Urząd Wojewódzki zakupił w Dyrekcji L. P. na ten cel 10 mil. sadzonek, a właściciele lasów prywatnych zaofiarowali około 2 milionów, tak że zapas sadzonek sosnowych wynosi około 47.000.000. Jakkolwiek do zalesienia pozostaje jeszcze ogromna powierzchnia nieużytków — 44.000 ha wydm i nieużytków piaszczystych oraz 12.000 ha bagien, — to przy takim tempie pracy i zainteresowania się sprawą zalesień czynników społecznych i samorządowych, jakie obserwować się daje od pewnego czasu na terenie woj. warszawskiego, władze wojewódzkie spodziewają się zlikwidować wszystkie nieużytki w ciągu najbliższego 10-lecia. Dotychczas zalesiono tutaj 11.250 ha, z czego na akcję wiosenną w r. 1936 przypada powierzchnia 1688 ha. **Wu-en.**

W związku z notatką zamieszczoną w rubryce „Kronika leśna" w nr. 52/53 Ech Leśnych z dnia 27 grudnia ub. r. (str. 18) proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że p. inż. W a c ł a w D z i e r ż y ń s k i, który z dniem 1 kwietnia b. r. przestał pracować w służbie ochrony lasu, z tym dniem rozpoczął służbę kontraktową w Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie (biuro Dyrekcji).

Redakcja.

KRONIKA WYDARZEŃ

Z KRAJU.

ROCZNICA PODPISANIA KONSTYTUCJI KWIETNIOWEJ.

W drugą rocznicę Konstytucji kwietniowej 1935 r., ostatniego aktu państwowego podpisanego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, na stopniach Belwederu złożyli wieniec Pan Prezydent Rzeczypospolitej oraz marszałkowie obu izb ustawodawczych. Asystowali przy tym Marszałek Śmigły Rydz, Rząd z premierem na czele oraz liczni dostojnicy państwowi, posłowie i senatorowie.

WIZYTY ZAGRANICZNE NASZYCH MINISTRÓW.

W ostatnich dwuch tygodniach miały miejsce dwie rewizyty naszych ministrów zagranicą: min. przemysłu i handlu Romana i min. spraw zagr. Becka w Bukareszcie. O ile celem tej pierwszej rewizyty było dążenie do pogłębienia stosunków gospodarczych między Belgią a Polską, co jest na coraz lepszej drodze, o tyle rewizyty min. Becka miała bardziej wszechstronny charakter, bo polityczny, gospodarczy i kulturalny. Politycznym celem było uzupełnienie wyników wizyt min. Antonescu w Warszawie przez dalsze uzupełnienie i precyzowanie sojuszu wojskowego polsko rumuńskiego, gwarantującego całość obu państw. Gospodarczy cel leżał w dodatkowych rokowaniach na tle zawartego w r. ubiegłym traktatu handlowego, bądź zapadłych decyzjach co do uruchomienia rokowań.

Między innymi podpisany został nowy układ o ulgach turystycznych dla obu krajów.

Min. Beck był podejmowany bardzo serdecznie i uroczyście zarazem przez Króla Karola, premiera Tatarescu i min. Antonescu, przy czym na obiedzie u min. spraw zagranicznych wymieniono tradycyjne polityczne toasty.

Ogłoszony komunikat po wizycie mówi, że „struktura polityczna sojuszu polsko rumuńskiego jest oparta na poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo obu krajów oraz na idei, pełnej ufności współpracy w dążeniu do stabilizacji stosunków międzynarodowych. Obaj ministrowie stwierdzili z zadowoleniem, że, pomimo pewnych komplikacyj o charakterze politycznym, istnieją wszelkie szanse na to, iż duch konstruktywny i dobra wola odpowiedzialnych kierowników polityki europejskiej będą mogły być pożytecznie wykorzystane w dążeniu do ogólnego odprężenia."

Na grobie króla Ferdynanda w mieście Curtea de Arges specjalna delegacja polska złożyła wieniec od Pana Prezydenta, a na mogile Nieznanego Żołnierza w stolicy złożył wieniec min. Beck.

Podczas bytności min. Becka omówione zostały terminy wizyt Pana Prezydenta w Rumunii i Króla Karola w Polsce.

BALONY POLSKIE NA GORDON-BENETTA.

W tegorocznych czerwcowych zawodach balonowych o puchar Gordon-Benetta, które organizuje Belgia wezmą 3 polskie balony. Na podstawie losowania ustalono, że na „L. O. P. P." który, po przezimowaniu w lasach pod Archangielskiem i sprowadzeniu do kraju, został wyreperowany, poleci kpt. Burzyński, na „Warszawie II" kpt. Hynek, a na „Polonii II" kpt. Janusz. Pomocnicy pilotów będą wyznaczeni z pośród zwycięzców w zawodach o puchar im. płk. Aleksandra Wańkowicza, które odbędą się w początkach maja w Toruniu.

K. O. P. URZADZA OBOZY LETNIE.

Znana jest działalność obywatelska oddziałów Korpusu Ochrony Pogranicza, które nie poprzestają na strażowaniu granic, lecz starają się o sianie kultury polskiej na pograniczu. Obecnie możemy podać nowy przykład pracy społecznej K. O. P. na pograniczu z Sowietami, Litwą i Łotwą — oto oddziały jego urządzają obozy letnie dla młodzieży szkolnej, akademickiej i harcerstwa. Obliczają że w ciągu wakacji spędzi w nich do 15000 młodzieży!

ZE ŚWIATA.

HISZPANIA.

Na froncie biskajskim po trzy-tygodniowej ofenzywie wojska powstańcze. dowodzone przez gen. Mola, naskutek sukcesów ostatnich dni stanęły już niemal u wrót Bilbao po zajęciu pierwszego celu — miast Durango i Elbar. Było to wynikiem ponownego przełamania linij oporu wojsk rządowych, co dało dużą zdobycz wojenną i sporo jeńców. Lotnictwo bierze czynny udział w posuwaniu się wojsk, obrzucając bombami uchodzące oddziały basków.

Położenie Bilbao jest bardzo trudne mimo wzniesionych wkoło umocnień. Do jego ogłodzenia niedopuszczają Anglicy, których statki konwojowane przez okręty wojenne docierają do trzymilowego pasa przybrzeżnego, to jest do granicy wód terytorialnych. Próby zatrzymywania statków przez krążowniki powstańcze i żądanie uznania 6 milowego pasa wód morskich za terytorium hiszpańskie spełzły na niczym, okręty angielskie pokazują im lufy dział i nadają radiogram— nie zgadzamy się na to. No i wobec takich argumentów okręty powstańcze ustępują. A że w odległości 3-ch mil od brzegów nad morzem panuje artyleria brzegowa czerwonych, więc też statki angielskie jeden za drugim bezpiecznie docierają z ładunkiem do Bilbao

Najbliższe jednak dni mogą spowodować przerwę w tej morskiej aprowizacji z chwilą, gdy Bilbao będzie pod obstrzałem artylerii gen. Mola.

Podobno koło Oviedo po odparciu ataków czerwonych ma też miejsce obecnie koncentracja sił narodowców i spodziewają się i tu ofenzywy. Gdyby udało się gen Franco zlikwidować cały ten front północny szanse jego na innych frontach poprawiłyby się znacznie.

Na froncie Madrytu walki mają obecnie charakter lokalny, dzielnica uniwersytecka obsadzona przez powstańców tworzy jakby twierdzę prawie odciętą od głównej bazy.

Na wschód od Madrytu czerwoni budują nowe drogi do Walencji, które by łukiem wyminęły pozycje narodowców. Kontrolują tę budowę samoloty gen. Franco, obrzucając drogę setkami bomb lotniczych.

Ofenzywa czerwonych na Toledo utknęła, miasto jest tylko pod obstrzałem dział i przeżywa dziś to samo co Madryt, w którym bombardowanie ciężkiej artylerii powoduje duże ofiary w ludności cywilnej.

Na froncie Kordoby i aragońskim walki lokalne bez większego znaczenia.

W każdym razie przebieg obecny wojny domowej w Hiszpanii dowodzi, że obie strony mają zbyt słabe siły w odwodach rozległego frontu, to też nie ma mowy o ofenzywach naprawdę w wielkim stylu w znaczeniu nowoczesnym.

Gen Franco ogłosił dekret o ustroju przyszłego państwa hiszpańskiego, który obejmuje 255 artykułów. Charakter ustrojowy ma być zbliżony do wzoru niemiecko-włoskiego, przyczym obie naczelne dziś organizacje walczące o Hiszpanię narodową, „falangiści" i „rekiści" (requetes) mają być połączone w jedną grupę narodową pod nazwą „Falange Espagnol Tradicionalista y de la Jons". Inne partie ulegają rozwiązaniu. Tą połączoną partią kierować ma szef państwa, komitet polityczny i rada narodowa. Komitet polityczny ma ustalić zasady współpracy partii z rządem. Połowę członków komitetu ma mianować szef państwa (gen Franco). Rada narodowa ma się zajmować zagadnieniami narodowymi, przekazanymi jej przez szefa państwa. Naczelnym dowódcą milicji partii ma być również szef państwa, a kierować generał.

W wywiadzie prasowym gen. Franco oświadczył: że jest pełen najlepszych myśli co do przebiegu walk, że los Madrytu może być nieoczekiwanie rozstrzygnięty z dnia na dzień i że rząd narodowy nie godzi się na żadne rokowania i kompromisy. Jednym słowem walka aż do końca.

A tymczasem brzegi i granice Hiszpanii zostały wreszcie wzięte pod międzynarodową kontrolę i kontrolerzy, zaopatrzeni w legitymacje komitetu nieinterwencji, objęli swoje posterunki. Na granicy po przez Pireneje zostało przez tych kontrolerów zatrzymanych już sporo ochotników, którzy chcieli dostać się do Hiszpanii.

Trudniej będzie „przychwycić" ochotników, zdążających samolotami. Zresztą jakoby 2000 lotników hiszpańskich przebywa obecnie w Rosji Sowieckiej na przeszkoleniu, więc wrócą zapewne na sowieckich samolotach.

W Walencji bawił niedawno transportowiec naszej marynarki wojennej „Wilia", który zabrał 66 Hiszpanów, ewakuowanych z poselstwa polskiego w Madrycie, gdzie na mocy prawa azylu, korzystali ze schronienia. Ewakuację tę przeprowadzono na mocy pertraktacji posła Rzplitej Szumlakowskiego z rządem walenckim; autobusy z Madrytu do Walencji, wiozące tych chronionych przez poselstwo Hiszpanów, jechały pod flagą polską. Jest to druga i ostatnia partia, pierwsza złożona ze starców, dzieci i kobiet została z poselstwa przewieziona do Walencji, a potem do Marsylii. Dokąd będzie przewieziona ta druga partia emigrantów niewiadomo, uchodźcy są bez pieniędzy. Stanowisko rządu Walencji w stosunku do tej całej sprawy było podobno bez zarzutu, władze portowe nie chciały nawet przyjąć zapłaty za uzupełniający prowiant dla „Wilii", wobec czego dowódca okrętu złożył ministrowi marynarki 1000 pesetów na biedne dzieci.

ANGLIA.

Anglia jest dziś pod znakiem koronacji. na ziemi angielskiej już się zgromadziło bardzo wielu książąt i niektórzy, monarchowie zagraniczni, którzy przebywają po oficjalnym powitaniu w Anglii do 12 maja incognito.

Te uroczystości koronacyjne nie mają szczęśliwej, spokojnej aury politycznej, jak tego pragną Anglicy, bowiem sprawy hiszpańskie a zwłaszcza morska kontrola Anglii narażona na różne scysje z obu stronami wojującymi, może doprowadzić do zatargów na szerszej płaszczyźnie. Prócz tego w Palestynie teror grozi nowym wybuchem, a obie strony żydowska i arabska nie aprobują sprawy podziału Palestyny na dwa kraje mandatowe. Utworzony został nowy korpus straży pogranicznej, złożony z Arabów i Żydów, obficie zaopatrzony w broń pancerną i samoloty bombowe. Ma on przeszkodzić przechodzeniu uzbrojonych band z Syrii do Palestyny.

Wreszcie w dalekich Indiach, wybuchł bunt zawsze wojowniczych plemion górskich, którzy rozfanatyzowani przez fakira „Ipi", zwanego szalonym ogłosili coś w rodzaju wojny świętej. Eskadry bombowców angielskich zbombardowały wioski górali i ich zgrupowania, ale to nie pomogło. wyruszyły więc woiska lądowe z udziałem pancernych oddziałów. Anglicy nie podają rozmiaru walk, by nie przerażać, ale lista strat, wśród której jest kilku oficerów angielskich zabitych, a kilku rannych mówi sama za siebie.

Podobno oddziały angielskie, które biorą udział w tej wyprawie obliczone są na 30 000 — jest to więc akcja na dużą skalę.

Według ostatnich wiadomości, zresztą niezbyt ścisłych. bo Anglicy nie ogłaszają komunikatów, wojska angielskie wstrzymały ofenzywę a tylko umacniają swoje stanowiska, gdyż powstanie miało ogarnąć sporo szczepów, tak że zastępy „szalonego fakira" mają wynosić 300 000 ludzi. Akcja „pacyfikacyjna" potrwa więc długo i wiele bomb lotniczych oraz pocisków trzeba będzie zużyć, by przewaga techniczna znaczyła więcej niż liczba. O ile sowiety też nie pomyślą o forsownych dostawach.

A ten bunt bitnych górali rozgrywa się na tle ogólnego niezadowolenia Indii z mozolnie przez szereg lat opracowanej przez Anglików konstytucji dla Indii. Na widownię po długim milczeniu występuje znów Gandhi.

Powracając do uroczystości koronacyjnych, które pochłoną olbrzymią sumę, nadmienić trzeba, że odbywają się próby, i to niejedna, niczem w teatrze. A więc karoce koronacyjne długim sznurem, otoczone gwardią, posuwają się ulicami wzdłuż szpalerów wojsk, trybuny przeznaczone dla dostojników są obsadzone statystami, a nawet próby docierają do kościoła i pałacu Buckingham. Dziwi nas to może, bo wygląda to na starannie przygotowane przedstawienie a nie akt państwowy, lecz wywołane to jest z jednej strony udziałem milionowych mas, w charakterze widzów, jak i asysta 7.700 osób, które z tytułu stanowiska czy zaproszenia uczestniczyć będą w kościele i t. d. przy samym akcie — łatwo więc bez obliczenia, ile czasu i miejsca na to, a na to potrzeba, powstać by mógł galimatias, a do tego dopuścić nie można. Uroczystość koronacyjna musi się odbyć tradycyjnie, w wielkim porządku i z wielkim zewnętrznym efektem.

Opactwo westminsterskie, gdzie się odbędzie akt koronacyjny od stycznia jest remontowane i specjalnie dekorowane na 12 maja. Olbrzymi kościół, drugi rozmiarami po bazylice św. Piotra w Rzymie, jest już gotów i pomieści na trybunach wszystkich zaproszonych. W pośrodku kościoła rozłożono, wykonany specjalnie kosztem 10 000 funtów szterlingów (około ¼ miliona złotych), największy na świecie dywan o powierzchni z górą półtora tysiąca metrów kwadratowych. A poza tym dywanem cały szereg innych — o kolorze przeważnie niebieskim.

Londyn już dziś jest natłoczony cudzoziemcami i Anglikami z kolonij i szykuje się do tej wielkiej uroczystości w tempie gorączkowym.

Obroty handlowe wzrastają, więc kłopoty zagraniczne maleją — niech się oto martwią ministrowie. W rewii koronacyjnej floty biorą udział poza statkami angielskimi okręty 17 państw, z Polski udaje się kontrtorpedowiec „Burza".

Lecz, gdy tak naród i dwór królewski szykują się do koronacji, rząd angielski nadal przeprowadza swe postulaty wewnątrz i nazewnątrz kraju. Zbrojenie się Anglii jest coraz bardziej imponujące, budują się fabryki jedna za drugą, coraz większe, np. koło Glasgow ma powstać największa na świecie fabryka amunicji, zbudowana na 800 ha (koszt budowy 3 miliony funtów szterlingów). Najdziwniejszym jest jednak to, że część zamówień zbrojeniowych dostają Niemcy dla swoich fabryk, bowiem angielskie fabryki nie są w stanie wydołać!

Te zbrojenia spowodowały niedobór w budżecie, to też rząd angielski przedstawił Izbie Gmin projekty podwyżki podatków od dochodu.

GWARANCJE DLA BELGII.

Anglia i Francja zagwarantowały Belgii w dniu 24 kwietnia wspólnym aktem, do czasu zawarcia paktu ogólnego, zastępującego lokarneński; — pomoc w razie napaści na Belgię innego państwa, zwalniając ją jednocześnie od obowiązków jakie zaciągnęła Belgia wobec tych państw w traktacie lokarneńskim. Anglia i Francja przyjmują tylko oświadczenie Belgii, że Belgia przy użyciu wszelkich swych sił będzie bronić swego terytorium od inwazji obcych wojsk i nie dopuści by stało się terenem ich przemarszu, czy bazą lotniczą lub morską, a w tym celu zorganizuje skutecznie swoją obronę.

Rząd belgijski na tę deklarację odpowiedział notą, w której wyraża wdzięczność i podziękowanie Anglii i Francji.

Min. Eden przybył do Brukselli na dalsze rokowania w tej sprawie, chodzi i o to, by ze swej strony taką samą gwarancję Belgii dały z kolei i Niemcy.

WSPANIAŁY WYCZYN JAPOŃSKICH LOTNIKÓW.

Samolot japoński „Boski wiatr" pilotowany przez 26 letniego Masaaki Inuma wraz z radiotelegrafistą Kenis Tsukagoszi w ciągu 94 godzin i 18 minut przebył 16000 km. między Tokio a Londynem, przy czym na sam lot zużyli 50 godzin czasu, a resztę na lądowania, posiłek i 10 godzinny sen. Jest to wyczyn wspaniały, to też lotników witali Angilcy na lotnisku całkiem nie po angielsku, bo z olbrzymim entuzjazmem.

W czasie drogi lotnicy żywili się tylko gotowanym ryżem.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

RODZINA LEŚNIKA

Z ODDZIAŁÓW

AUTONOMICZNE KOŁO WARSZAWA

W dniu 20.III. 37. odbyło się w lokalu Dyrekcji N. L. P. doroczne Walne Zebranie Koła R. L. w W-wie w obecności ok. 70 członków. Praca Koła obejmowała działalność następujących Sekcji:

1) *Sekcja Kulturalno - oświatowa* dzieli się na 4 podsekcje:

a) Podsekcja Biblioteczna opracowała Regulamin Biblioteki. Poza uregulowaniem wszystkich spraw, związanych z abonowaniem książek, powołano Komisję Kwalifikacyjną dla wyboru zakupywanych książek. W tym też celu rozesłano ankietę, zawierającą wyczerpujące pytania dla zorjentowania się w rodzaju materiału, jaki byłby najchętniej czytywany. Ponieważ odebrano nieliczne odpowiedzi, postanowiono powtórnie rozesłać ankietę. A tymczasem Zarząd w wyborze książek opiera się na „Książce życzeń Czytelników". Natomiast ankieta ta wpłynęła na wzrost czytelników, których liczba wzrosła z 94 do 144. Księgozbiór również powiększył się o 393 tomy. Przyjęto płatną bibliotekarkę.

b) Podsekcja Muzyczna, uruchomiona w czerwcu 1936 r., do intensywnej pracy przystąpiła we wrześniu pod kierownictwem p. Barszczewskiego. Zespół muzyczny koncertował na „Andrzejkach", „Choince" i d. 13.III. urządził łącznie z artystami scen stołecznych p. Z. Romey (śpiew) i p. M. Maszyńskim (recytacje) koncert cieszący się wielkim uznaniem słuchaczów. Oprócz tego zespół przygrywał na licznych zabawach R. L. doangażowując jazzbandzistę i pianistkę. Wydatki te pokrywano z własnych wpływów. Próby odbywają się 2—3 razy tygodniowo.

c) Podsekcja Radiowa chcąc ułatwić nabywanie radioodbiorników, umieściła odpowiednie ogłoszenie w „Echach Leśnych" i na nadesłane zapytania wysłała 21 porad technicznych.

d) Praca Podsekcji Hodowli Roślin polegała na nadzorze nad prowadzeniem cieplarni i zdobieniem gmachu wewnątrz i zewnątrz. Ponadto pośredniczyła w taniej sprzedaży członkom roślin doniczkowych.

2) *Sekcja Opieki nad Dzieckiem* zorganizowała komplet języka francuskiego, z którego korzystało 3 dzieci. Z Ogródków Jordanowskich korzystało 22 dzieci. Opłacono 50% należności za 2 dzieci w przedszkolu R. Urzędniczej. Pomagano rodzicom przy umieszczaniu dzieci w gimnazjach. Udzielono kilka zapomóg w związku z leczeniem i nauką dzieci. Na kolonie letnie wysłano 19 dzieci do Rabki, Druskienik, Rymanowa, Puszczy Marjańskiej i nad morze. Z zapomóg na pobyt na koloniach korzystało 8 dzieci. Suma ta wyniosła zł. 352,50. Pomagano również przy kupnie na raty podręczników szkolnych. Pośredniczono przy wymianie podręczników. Zorganizowaną zabawę taneczną „Andrzejki" dla młodzieży i „Choinkę" dla młodszych dzieci. Przeprowadzono badania lekarskie 90 dzieci. Zakwalifikowano z W-wy 16 dzieci do wyjazdu nad morze i 11 dzieci w Podgórze. Z Drewnicy 22 dzieci nad morze i 19 w Podgórze.

Fundusz sierocy wynosił w dn. 31.XII. 36 r. zł. 574.24 i powstał z darów poszczególnych osób. W d. 30.I. 37. niżsi funkcjonariusze L. P. przeznaczyli na ten cel zł. 300, tj. cały dochód z zabawy. Również jeden z członków w R. L. ofiarował anonimowo 30 zł. miesięcznie. Akcja sprzedaży znaczków na ten cel jest w toku.

3) *Sekcja Zdrowotno - Wypoczynkowa* zapoczątkowała na terenie biura pierwszą pomoc w nagłych wypadkach. W tym celu zakupiono i zaopatrzono w środki ratownicze apteczkę i umieszczono w pokoju przeznaczonym na punkt sanitarny. Dokonano 60 opatrunków, zastosowano 3 serie zastrzyków, wydano 32 osobom środki lecznicze. Wszystko bezpłatnie. W zakresie spraw letniskowych podawano wyczerpujące informacje, zaczerpnięte z Zarządu Głównego.

4) *Sekcja Tow. - Rozrywkowa* w okresie sprawozdawczym zorganizowała 3 zabawy taneczne, z których uzyskała zł. 1.416,74 czystego dochodu.

a) Podsekcja Teatralna uzyskała 25% i 40% ulgi do wszystkich teatrów. Z biletów tych skorzystało 840 osób i 414 osób z biletów do kin.

b) Podsekcja Brydżowa urządzała w czwartki zebrania brydżowe. Pobierano za wstęp 30 gr. od osoby za wynajęcie kart. Podsekcja posiada 10 talii kart.

5) *Sekcja Turystyki* zorganizowała 4 wycieczki w Warszawie, 1-ą do Wilna i 1-ą do Lwowa.

Momentem nader interesującym było pierwsze sprawozdanie *Zarządu Świetlicy*. Na zagospodarowanie Zarząd otrzymał dotację 4000 zł. Dnia 3 Marca uruchomiono stołownię. Pierwsze śniadania wydaje się w Świetlicy. Z drugich śniadań roznoszonych po biurze korzysta już około 150 osób dziennie. Ilość wydawanych obiadów również się zwiększa. Obecnie wydaje się 60 — 90. Zależy to od napływu gości terenowych.

Sprawozdanie z prac R. L. na terenie *Nadleśnictw Drewnica i Garwolin*. Ponieważ nieliczni pracownicy tych nadleśnictw nie mogą stworzyć własnego Koła włączeni są, (ze względu na dobrą komunikację) do Koła Warszawskiego.

Praca pań przewodniczących Święcickiej i Durdełłowej z powodu odległości zamieszkania członków jest bardzo utrudniona, znakomicie jednak wywiązują się ze swego obowiązku pomagając do wprowadzenia w życie swych środowisk wszystkich korzyści z działalności wszystkich Sekcji i Podsekcji R. Leśnika.

Ilość członków Koła w początku okresu sprawozdawczego wynosiła 423 osoby, a w chwili obecnej 494 osoby.

NA F. O. N.

Robotnicy leśni l-wa Brzozowica zł. 7.15
„ „ „ Kijowiec zł. 5.10

NA POMOC ZIMOWĄ.

Robotnicy leśni l-wa Kąkolewnica zł. 5.75
Ogółem na oba cele z powyższych leśnictw n-ctwa Kijowiec wpłacono zł. 18.—

P. W. L.

NAKAZ DNIA

Wszystkie organizacje nie mające na celu pracy politycznej są zawsze mniej atrakcyjne, nie mają w sobie tej ciągle zachodzącej aktualności, która budzi w każdym stowarzyszonym w organizacji pewne podniecenie. Istnieje zasadnicza różnica napięć. Nagromadza się pewien zapas „szarych" dni, z którymi jak by się zdawało nie ma co robić. Takie nastawienie, że nie ma „co robić" jest błędne i nieuzasadnione.

Koła P. W. L. (teren) prowadzą za mało czynne życie. Zadajmy sobie pytanie, co znaczy skrót P. W. L.?

Przysposobienie Wojskowe Leśników. Przysposabiać się wojskowo, z uwzględnieniem takiego terenu działań, jakim jest las. To zagadnienie strategii i taktyki na terenie lasu nie jest ani za dobrze znane, ani tak mało ważne, żeby nad nim przejść do porządku.

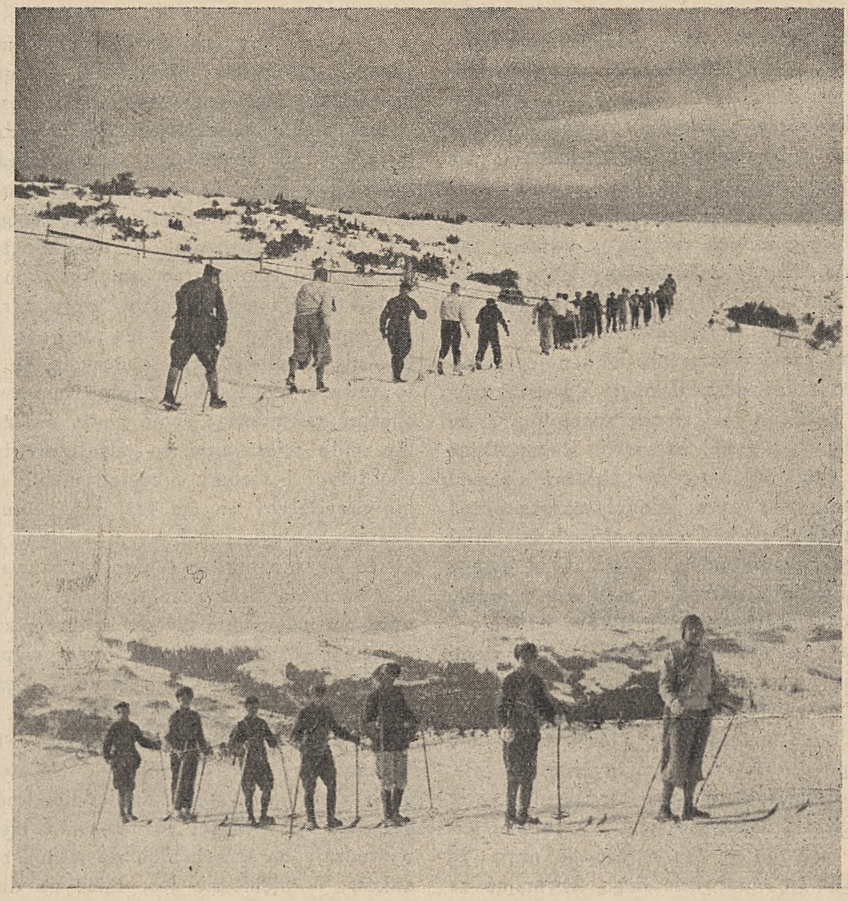
O tych rzeczach trzeba mówić i pisać, bo to są rzeczy ważne i pilne, niebezpieczeństwo ze strony sąsiadów zachodnich i wschodnich staje się coraz wyraźniejszym, wymowniejszym i pewniejszym faktem.

Musimy sobie zdać sprawę, że jak najszersze uświadomienie obywateli co do niebezpieczeństwa da podstawę do łatwiejszego zorganizowania ich w karną armię, dobrze broniącą granic Rzeczypospolitej.

Redakcja działu P. W. L., zdając sobie sprawę z trudności, jakie napotykałyby Koła w szukaniu materiału do omówienia powyższego zagadnienia, rozpocznie druk pracy omawiającej tą dziedzinę wyszkolenia ogólnego.

Praca poprzedzona będzie serią artykułów wprowadzających w istotę zagadnienia.

Redakcja Działu



Górna — marsz narciarski org. przez Koło Szlachtowa o odznakę górską, dolna — członkowie Koła Szlachtowa w drodze na Przechybę.

WIADOMOŚCI Z TERENU

LWÓW

Dnia 19 marca b. r. odbyła się w świetlicy Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie Akademia ku czci pamięci Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego, połączona z otwarciem cyklu wykładów z zakresu przysposobienia wojskowego leśników.

W ramach tej uroczystości dr. inż. K. Pilat wygłosił piękny w treści odczyt pod tytułem: „Józef Piłsudski w walce o niepodległość" a inż. M. Górecki odczytał przemówienie Józefa Piłsudskiego „O obronności kraju".

Zapoczątkowany Akademią cykl składa się z wykładów obejmujących: 1) „Obronę przeciwlotniczą i przeciwgazową". 2) „Współpracę służby leśnej z wojskiem w czasie wojny". 3) „Służbę łączności". 4) „Ochronę tajemnicy wojskowej" i 5) „Pierwszą pomoc w nagłych wypadkach".

Cykl ten jest zorganizowany przez Koło P.W.L. we Lwowie, przy wydatnej pomocy Zarządu Okręgu P.W.L. i współpracy z Okręgowym Urzędem P.W. i W.F. oraz D.O.K. VI.

Wykładowcami są delegowani oficerowie służby czynnej, dr. Fr. Hipp i oficerowie rezerwy, członkowie P.W.L. inż. L. Dreszer, inż. St. Orlewski, St. Starościak i Karol Redlich, kpt. rez. Kierownik inż. St. Staszkiewicz.

Wykłady zakończą się odczytem kpt. Rez. kier. inż. St. Staszkiewicza pod tytułem „Las Polski i jego znaczenie w obronie Państwa".

KOŁO SZLACHTOWA

Staraniem przew. Koła P. W. L. Szlachtowa inż. Kociołka Leona odbyli członkowie szereg wycieczek narciarskich w okolice Beskidu sondeckiego i Gorcy w miesiącu lutym i marcu. Celem wycieczek było: 1) sportowe wyrobienie, 2) doskonalenie się w jeździe na nartach, 3) orientacja w okolicy na podstawie map, 4) zdobycie odznaki górskiej. Postawione cele osiągnięto w zupełności. Zaznaczyć należy, że członkowie Koła P. W. L. składają się z personelu lasów pryw. A. hr. Stadnickiego i lasów państwowych Parku Pienińskiego. Wszyscy posiadają własny sprzęt narciarski. Impreza zainicjowana przez P. W. L. Szlachtowa znalazła żywy oddźwięk w okolicznym społeczeństwie, dowodem czego był udział do 24 osób na wycieczkach punktowanych o odznakę górską, organizowanych przez koło P. W. L.

NOWY ROK

Uważam, że rok powinien się rozpoczynać nie na pierwszego stycznia, kiedy właściwie nic nowego nie widać i trzeba sobie z wielkim wysiłkiem wyobraźni uprzytamniać, że jeden rok się skończył, a drugi, na pewno lepszy, zaczyna — a na wiosnę. Uważam, że tak jak wiele innych rzeczy na świecie, tak i datę nowego roku dałoby się z powodzeniem zmienić i ustalić tak, jak ja uważałabym za stosowne.

Tak samo zresztą myślał ten jegomość, co to także doszedł ongiś do przekonania, że świat jest trochę spartolony i, że on by to potrafił naprawić. Rozmyślając nad tym, jegomość ów położył się pod dębem, przy czym zdążył jeszcze przed zaśnięciem pomyśleć, że oto właśnie miał przed oczami najlepszy przykład owego wadliwego stworzenia: malutkie żołędzie na ogromnym drzewie wtedy, gdy nieopodal na wątłej ścielącej się po ziemi roślinie rosły — dynie. Jeszcze atoli nie zdążył zasnąć na dobre i tylko zapadł w słodką drzemkę, w której troiły mu się po głowie różne zmiany i ulepszenia, jakie umiałby na ziemi wprowadzić, gdy maleńka żołądź, spadając z wysokiej gałęzi, pacnęła go tak mocno po nosie, że zerwał się na równe nogi, trzymając za krwawiący nos. Przyznał wtedy sam przed sobą i bez zastrzeżeń, że jednak może to i lepiej, że na dębie rosną żołędzie, a nie dynie.

Wracając jednak do nowego roku i wiosny, to naprawdę, czy nie mam racji? Czy nie właściwiej byłoby zacząć nowy rok od wiosny, kiedy cała natura też go zaczyna, kiedy nikną resztki zeschłych liści zeszłorocznych i zeszłoroczna trawa gdzieś przepada bez śladu?

A możeby urządzić sobie jednak taki wiosenny nowy rok pomimo wszelkich przeciwnych wskazań kalendarza? Zaraz, rozejrzyjmy się naokoło i pomyślmy nad tym, jakby to zrobić.

Czytałam kiedyś o tym, jak Chińczycy obchodzą rok nowy. Otóż my zwykle mówimy, że chcemy na nowy rok „odwrócić nową kartę", a Chińczycy — że „trzeba wyrzucić starą kartę i zacząć na nowo". A no, jak to mówią przy kartach: „jeden by tak, drugi by inaczej". W każdym razie, czy kartkę ową odwrócimy, czy ją całkiem odrzucimy i zaczniemy na nowo — przyda się nam jakaś stanowcza i radykalna odmiana po całym roku wciąż tych samych utrapień i kłopotów. Wiadomo, że i nadal bez kłopotów i utrapień się nie obejdzie, ale niech przynajmniej będą inne.

Wiecie, drogie Siostrzeniczki, co mi w tej chwili przyszło do głowy? Pyszny pomysł: odnowimy mieszkanie! Odnowimy ściany, odmalujemy okna, poprzestawiamy meble, przeniesiemy się z jednego pokoju do drugiego (a kto ma jeden pokój, jak ja — to z pod jednej ściany pod drugą!). Zobaczycie, moje drogie, jak to będzie pysznie! Wprawdzie trochę się nad tym napracujemy, gdyż mało będzie takich między nami, któreby mogły same rączki do naszego „nowego roku" nie przyłożyć, ale zobaczycie, że się to sowicie opłaci. A już jeżeli naprawdę chcemy zafundować sobie nowe, świeżutkie, miłe mieszkanie, to odżałujmy trochę fatygi i zróbmy przegląd mebli, czy nie przydałyby się im też jakie odmładzające zabiegi. Tak bowiem w ciągu roku to się nie bardzo te rzeczy zauważa, a zniszczenie idzie wolniuteczkim, ostrożnym, ale pewnym i nieodwracalnym kroczkiem i ani się obejrzymy, a tu: wyplatanie na krzesełku się przetarło, sprężyna w tapczanie wisi, z kanapy coś się sypie, noga od łóżka też jakaś niepewna. Weźmy się więc do roboty. Najpierw obejrzyjmy wszystko dokładnie (może przy tej sposobności coś niecoś z mebli wywędruje na strych albo do jakich biedaków — niemodne jest mieć za duży ścisk w mieszkaniu). Po tym zawołamy stolarza, jeżeli same nie damy rady, i każemy wszystkie drobne, ale dokuczliwe i brzydkie usterki popoprawiać. W końcu zafundujemy sobie w najbliższym składzie aptecznym troszkę specjalnego pokostu do odnawiania mebli i ściereczką powycieramy każdy mebel po kolei, póki nie będzie wyglądał świeżo i nowo.

Jeżeli mamy dywany, czy dywaniki, to im też należy się chwila starannej uwagi. Niema nic brzydszego i robiącego wrażenie większego zaniedbania, jak dywany nieutrzymywane w należytym porządku. Posypiemy więc nasze dywany i dywaniki wilgotnymi listkami herbaty, pozostałymi po jej naparzeniu (trzeba takich liści zawczasu sobie nazbierać), zwiniemy je razem z herbatą, a po godzinie rozwiniemy i dokładnie wytrzepiemy i wyczyścimy szczotką. Przy sposobności wartoby je obejrzeć, czy nie mają miejsc poprzecieranych i uszkodzonych, aby zawczasu takie miejsca pocerować, połatać, czy też dać do naprawy. Brzegi wystrzępione pozaginać i przyszyć, a w razie, jeżeli już się to nie da zrobić — obszyć tasiemką dobraną pod kolor.

A teraz firanki. Wszystkie firanki z okien, wystawionych na działanie słońca, prać szczególnie starannie i delikatnie, bo słońce strasznie firanki przepala i niszczy. Wszelkie miejsca zniszczone starannie przycerować przed praniem, bo się w praniu powyciągają i po tym będzie trudniej. Jeżeli firanki są bardzo zniszczone, to już odżałować te parę złotych i zafundujmy sobie nowe. Mówię dosłownie parę złotych: firanka do ogromnego, weneckiego okna kosztowała mnie parę tygodni temu dwanaście złotych i jest poprostu śliczna, z białego kretonu w bukieciki kwiatów. Takie firanki są nie tylko bardzo ładne, ale równocześnie nadzwyczajnie modne i mają tę dobrą stronę, że świetnie się piorą, świeżutko wyglądają i pasują do wszelkich mebli, tak staroświeckich antyków, jak najnowocześniejszych nawet. Kto ma bardzo, bardzo dużo pieniędzy i śliczne meble, to może sobie oczywiście zafundować piękne firanki z siatki, albo koronki czy tiulu. Można zresztą łączyć różne firanki na tym samym oknie, jak na przykład siatkową storę w obramowaniu bocznych firanek z materiału w kwiatki, a nawet widziałam kiedyś firanki gładkie, wąski lambrekin i boczki z podwójnego materiału, t. j. na wierzchu, od pokoju, były firanki z jedwabiu ciemnawego w jaskrawe kwiatki, a pod spodem drugie, prawie dokładnie przykryte przez tamte — z jakiegoś cieniutkiego, przezroczystego materiału.

Strasznie są teraz modne ładne i oryginalne firanki, mam jedną znajomą, która potrafi za parę firanek do jednego okna wziąć dwieście i więcej złotych, ale też skomponowane przez nią firanki to prawdziwe cuda. Zresztą takie rzeczy są dla nas za drogie, a mnóstwo ślicznych pomysłów można wykonać samej i kosztem naprawdę paru złotych. Jeżeli na przykład chodzi o story z siatki, to najlepiej kupić gotową siatkę (siatki są teraz niesłychanie tanie) i zahaftować ją według własnego gustu. Widziałam taką storę prześliczną: siatka beige, bardzo duże oczka, mocno namarszczona, zahaftowana u dołu szerokim pasem bawełną żółtą, bronzową i troszeczkę czerwonej. Deseń był geometryczny, bardzo prosty, składał się z podłużnych czworokątów i pasów. Story te tak mi się strasznie podobały, że marzyłam o takich samych ale ostatecznie z braku czasu i pieniędzy zdecydowałam się na wyżej wymieniony kwiatkowaty kretonik. Teraz nie żałuję, bo kretonik wygląda bardzo miło i wesoło.

Jak już będziemy miały odnowione, odświeżone, odelegantowane mieszkanie, to pomyślimy o nowych, tanich, świeżych sukienkach dla siebie i dla pociech i wtedy naprawdę będziemy wiedziały, że „odwróciłyśmy nową kartę" i nasz prawdziwy, wiosenny, babski nowy rok się zaczął.

Wiga.

WYMAGANIA NAWOZOWE WARZYW

Do produkowania przy udziale energii słonecznej węglowodanów i ciał białkowych niezbędnym jest roślinie stały dopływ wody i odpowiednich składników mineralnych.

Woda w nieznacznej tylko części jest zużytkowana w roślinie, jako właściwy pokarm, większa zawartość wody konieczna jest dla stworzenia środowiska odpowiedniego do wykonywania przez roślinę normalnych czynności życiowych, przede wszystkim umożliwia ona pobieranie składników mineralnych z gleby.

Podstawowe składniki mineralne roślin: azot, fosfór, potas, wapno i inne znajdują się w glebie w rozmaitej proporcji, naogół w silnym rozcieńczeniu w różnych związkach, łatwiej lub trudniej przyswajalnych. Roślina posiada zdolność wyboru i gromadzenia tych pierwiastków we wnętrzu swych tkanek, w dowolnym stosunku, zwykle innym, niż występują one nazewnątrz rośliny.

Każdy z wymienionych pierwiastków konieczny jest dla życia rośliny, spełniając w jej rozwoju zupełnie odrębne zadanie.

Azot wpływa głównie na pobudzenie rozwoju roślin i na wzrost łodyg i liści. Szczególnie dużo azotu zawierają warzywa, odznaczające się szybkim wzrostem, których częściami jadalnymi są liście i łodygi, np. kapustne, cebula, szparag, sałaty i t. p. Na glebach bogatych w azot rośliny rosną bujniej, przez co opóźnia się ich kwitnienie i owocowanie.

Drugim podstawowym składnikiem warzyw jest potas. Pobudza on rośliny do wcześniejszego owocowania, zwiększa odporność młodych rozsad na przymrozki, wpływa na równomierne dojrzewanie oraz na smak warzyw, odgrywając ważną rolę w powstawaniu węglowodanów. Warzywa bogate w potas produkują trwalszy surowiec przy transportach (pomidory) i przy przechowywaniu (korzeniowe, cebula), oraz odpowiedniejszy na konserwy (kapusta, ogórki), głównie z powodu lepszej tężyzny tkanek.

Fosfór posiadają warzywa w niewielkiej ilości (wyjątek stanowi kapusta). Mimo to wpływa on na wcześniejsze owocowanie, bogatsze kwitnienie, przede wszystkim zaś na dobre formowanie nasion. W okresie dojrzewania nasion odkładają się w nich spore ilości fosforu w postaci organicznej (fityna) i nieorganicznych fosforanów. Duże wymagania pokarmowe w stosunku do fosforu mają: kapusta, ogórki, słonecznik, fasola i grochy.

Wpływ wapna przy uprawie warzyw jest również niezmiernie doniosły. Ma ono duże znaczenie przy zobojętnianiu wolnych kwasów organicznych w roślinie, prawdopodobnie bierze również udział przy pobieraniu i transpiracji wody. Stwierdzonym jest, że wapno wpływa bardzo korzystnie na glebę, przyczynia się do jej lepszej przewiewności, odkwasza ją, powodując szybsze rozłożenie nawozów, poza tym dezynfekuje glebę, niszcząc grzybki (kiłę, czarną nóżkę), jak również szkodniki, znajdujące się w ziemi, np. drutowce, ślimaki i t. p. Najwięcej wapna zawierają warzywa motylkowe (groch, fasola i t. p) i kapustne, także pomidory, chrzan, szpinak, selery i pory.

Inne pierwiastki chemiczne, aczkolwiek znajdują się w roślinach uprawnych w małych ilościach, nie pozostają bez wpływu, częstokroć znacznego, na życie warzyw, np.: magnez i żelazo odgrywają pewną rolę w związku z chlorofilem przy fotosyntezie, siarka wchodzi w skład białka i olei gorczycznych (u krzyżowych) i t. d.

Ze względu na stosunkowo dużą zawartość wyżej wymienionych pierwiastków, jak również na rolę, jaką wywierają one przy rozwoju warzyw, jednym z najważniejszych czynników, dorodnego i obfitego plonu — jest odpowiednia zasobność gleby we wszystkie składniki pokarmowe, niezbędne roślinie do rozwoju.

Przeprowadzone badania wykazują, iż gleby nasze coraz bardziej wyczerpują się z najważniejszych składników. W 1933 r. gleb ubogich w azot było 87,5%, w fosfór — 51,9%, w potas — 46,4%. Zbierając płody, zabieramy w nich z pola te wszystkie pierwiastki, które rośliny pobrały z gleby. Z 1 ha. pobiera:

	Plon wg. świeżej masy	Azotu	Kwasu fosf.	Potasu	Wapna
pszenica	75	84	34	45	13
ziemniaki	280	96	36	156	57
kapusta	1000	230	85	320	426
cebula	350	90	37	120	72
marchew	550	155	59	215	23
pomidory	470	92	21	141	108
fasola	150	65	20	55	80

Jak widać z powyższych cyfr, wymagania pokarmowe roślin uprawnych są bardzo duże, zwłaszcza warzyw, które wyczerpują glebę o wiele silniej niż płody rolne. Przeciętnie mamy w plonach roślin warzywnych zachowaną następującą proporcję: na 1 część kwasu fosforowego przypadają 3 części azotu i 3,6 części tlenku potasu.

Wyczerpywaniu się gleby możemy przeciwdziałać zwróceniem ziemi zabranych składników przez nawożenie, bądź obornikiem, bądź też nawozami zielonymi lub mineralny-

OD REDAKCJI.

Wydanie NN 16 i 17 „Ech Leśnych", poświęconych Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży, zostało podjęte z inicjatywy Pana Karola Nejmana, Dyrektora L. P. w Białowieży.

Materiałów do artykułów względnie artykułów dostarczyli:

pp. *T. Als, S. Bachmiński, L. Baranowska - Błotnicka, W. Błotnicki, Cz. Brzozowski, M. Czekański, R. Ejchler, Z. Ejchler, F. Grychowski, A. Jagielski, J. J. Karpiński, E. Karyś, J. Korybut-Daszkiewicz, J. Kucharski, Z. Laskowski, S. Leopold, W. Ostoja Sieradzki, W. Peryt, T. Przybyszewski, J. Puzynowski. K. Roszkowski, S. Siemiątkowski, W. Sienkiewicz, M. Szyszko, Z. Wieczorkowa, P. Wiguro, I. Woźniak, R. Żywno.*

Fotografii — pp. *J. J. Karpiński, S. Łuniewski i Pikiel*, okładkę — pp. *K. Łukasik* i *J. Nowak*, winiety: pp. *J. J. Karpińska, K. Łukasik, J. Nowak* i *R. Owczarzewski.*

Opracowanie redakcyjne i artystyczne *J. Milewskiego.*

* * *

Z obydwu numerów (16 i 17) „Ech Leśnych" na Dzień Lasu, poświęconych Białowieży, wydaliśmy odbitkę na lepszym papierze z dwubarwną ozdobną okładką. Do nabycia w administracji po cenie zł. 1.75, a z przesyłką 2 zł.

mi, przyczym należy zachować proporcję składników odżywczych, odpowiadającą wspomnianej proporcji w plonach. Dlatego też, jak również dla najlepszego wykorzystania stosunkowo niewielkich obszarów, przeznaczonych zwykle na kultury ogrodowe — musi być warzywnik więcej nawożony od pola. Aby jednak nawożenie wywołało pożądany efekt, musimy wiedzieć, jakich składników brakuje w danej glebie, jak również należy pamiętać, że **wymagania pokarmowe roślin** (skład ich) **nie są równoznaczne z wymaganiami nawozowymi**. Potrzeby nawozowe zależą w pierwszym stopniu od wymagań pokarmowych, ale i od przyswajalności składników nawozowych w glebie. Łatwo przyswajalne są składniki pokarmowe, występujące w połączeniach chemicznych prostych, rozpuszczalnych w wodzie, np. azot w formie azotanów, fosfór w fosforanach jednodniowych i t. d.

Potrzeby nawozowe zależą w dużej mierze również od zdolności roślin przyswajania sobie składników pokarmowych z gleby i z atmosfery; rośliny słabo i płytko ukorzeniające się należy nawozić w wierzchnich warstwach (cebula), zaś warzywa o korzeniach z dużym zasięgiem, idących w głąb, mogą pobierać pożywienie i w głębszych warstwach (kapusta, burak); pobieranie azotu z atmosfery jest specjalnie charakterystyczne dla roślin motylkowych, dzięki współżyciu ich z bakteriami korzeniowymi.

W wymaganiach nawozowych odgrywają również dużą rolę: czasokres w ciągu którego roślina przyswaja składniki, oraz wysokość plonów, właściwa dla rośliny danego gatunku i odmiany. Im roślina ma krótszy okres rozwoju, a plony wyższe, tym intensywniej winna być nawożona. Wreszcie należy pamiętać o tak zwanym *„prawie minimum"*. Plon jest to wypadkowa działania na produkcję masy roślinnej dużej liczby czynników np: światła, temperatury, wody, składników pokarmowych itd. Jest on zależny przede wszystkim od czynnika, który znajduje się w najmniejszej ilości lub nasileniu i przez to ogranicza przyrost rośliny. Najłatwiej daje sobie człowiek radę z ustosunkowaniem się składników pokarmowych. Dzięki poznaniu wymagań nawozowych poszczególnych roślin, jak również dzięki fabrykacji nawozów sztucznych, których wielką zaletą jest zawartość zazwyczaj jednego składnika — można obecnie dobierać nawozy tak pod względem jakości składnika pokarmowego jak i ilości potrzebnej dla otrzymania jaknajwiększego plonu.

Inż. Janina Wojciechowska.

KĄCIK ROZRYWKOWY

W ROCZNICĘ WIELKIEJ KONSTYTUCJI

Szarada

Z świętego *Cztery* i *siódmego* wieżyc
radosny dzwonu hymn przez Polskę
bieży...
A serca dumą wezbrane łopocą
z racji zwycięstwa... nad własną niemocą.
Jeden-trzecimi wrogami obsaczon
naród w swą przyszłość już patrzył z
rozpaczą...
Ale się ocknął — odżyła w nim werwa.
Toż z starym *siódmym-ośm-dziesiątym* zerwał
płochej anarchii, prywaty, niezgody
i czynem wielkim zadziwił narody...
To niezdobyta honoru naszego
reduta *Osiem wspak-dziewięć-siódmego!*
Dziś im czarniejsze nad nami chmurzyska
to *sześć* jaśniejszy promień od niej
tryska...
Może do sumień *dziewięć-raz* zmartwiałych...
Raz do *czwartego* —to dzień naszej
chwały!
I kto *trzy* serce w polskiej mocne wierze,
to ten go *pięć-dwa* i godnie i szczerze.

(Rozwiązanie składa się ze sylab: *Ci, do,ja, ma, na, ro, świę, tem, trze, wem).*

„John Ly" (czł. Kl. Sz.)

Za rozwiązania powyższej szarady przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.* Termin nadsyłania rozwiązań *dwutygodniowy.*

Rozwiązania zadań z nru 13:
Szarada: *Szarada wielkanocna.*
Szarada: *Śpiewają ptaszęta.*
Zagadka: *Kwiecień.*

Nagrodę książkową otrzymuje p. *B. Wyszkowski* w Sołotwinie.

Rozwiązania zadań z nru 14:
Szarada: *Wiosenne pojednanie.*

Nagrodę książkową otrzymuje p. *Jadwiga Bielecka*, Nadleśn. Mścin p. Szafarnia.

M. Sł.

SPROSTOWANIE

Do tekstów i podpisów pod ilustracjami w NN. 16 i 17 „Ech" wkradły się błędy, przeoczone w korekcie z powodu nawału materiału, za co Szanownych Czytelników przepraszamy. Większość ich zdążyliśmy poprawić w wydaniu osobnym.

Pomijając drobniejsze, wymieniamy najważniejsze — i tak: w Nr. 16: str. 336, 1 szpalta, 3 wiersz od dołu — zamiast — „Jagiełły" — winno być „Kazimierza"; str. 363, pod górną kliszą — zamiast „Boruś" — winno być „Borus"; str. 364, 1 szpalta, 4 wiersz nad kliszą — zamiast „1924" — winno być „1934"; str. 367 w pierwszym wierszu od góry po słowie — trawniki — opuszczono — „jałowiec-sawina oraz"; w Nr. 17 str. 403 — przez zamianę kliszy przeznaczonej na to miejsce na inną o podobnym wymiarze — zamieszczona dolna ilustracja nie odpowiada podpisowi, przedstawia ona „dwurodzinny dom robotniczy w Hajnówce".

Radio

Niedziela, 2.V. — *8.03 „Gazeta rolnicza"* — red. St. Jagiełło. 9.00 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.25 Transmisja uroczystości otwarcia Międzynarodowych Targów Poznańskich. 12.03 Poranek muzyczny. *15.30 Audycja dla wsi.* 16.25 Premiera słuchowiska p. t. „Tarapaty króla walców". 17.00 Koncert symfoniczny. 21.00 „Wesoła Syrena"; „Przegląd majowy". 21.30 Dzieła Franciszka Liszta. 22.05 Wieczorny koncert rozrywkowy Wileńskiej Ork. P. R.

Poniedziałek, 3.V. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Teresy. 12.03 Poranek muzyczny w wyk. Orkiestry P. R. *15.30 Audycja dla wsi.* 15.55 „Biegi narodowe 3-go maja". 16.05 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 17.00 „Licea rolnicze"— odczyt. 17.15 „Z oper Karola Kurpińskiego". 21.00 Wieczór literacki poświęcony regionalizmowi.

Wtorek, 4.V. — *12.50 Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski.* 15.15 Trio Salonowe Polskiego Radia. 16.30 Koncert ze studia P. R. na Targach Poznańskich. 17.50 „Momencik" — monolog Teodora Bujnickiego. 19.00 Dyskutujmy: „Paradoksy pracy społecznej". 20.20 „W kolorowym świecie" — reportaż muzyczny. 21.00 XIV Koncert O. R. M. U. Z.'u. 22.30 „Wiosna poetycka" — wiersze.

Środa, 5.V. — 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 12.50 „Szukam letniska" pogadanka. 16.30 Chór Akademicki Fundacji Domów Akademickich. 17.00 „Wyprawa Kijowska 1920 roku" — odczyt. 17.50 Pogadanka o Bułgarii. 18.50 O przyszłość wiejskiej dziatwy St. Siennicki. 19.20 Koncert z płyt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Jana Ekierta.

Czwartek, 6.V. — *8.35 Wczesny czy późny zbiór siana — red. Wł. Góralewski.* 9.00 Transmisja nabożeństwa z Łodzi. 15.30 „Od chrztu do żeniaczki" — ludowa audycja w opr. J. Wieszczka. 16.00 Muzyka taneczna w wyk. ork. T. Seredyńskiego. 17.00 „Jak pracują kobiety w spółdzielczości" — odczyt. 17.15 Ludwik v. Beethoven: Trio B-Dur op. 97. 18.00 „Gliniane miasto" — felieton. *19.00 Wznowienie słuchowiska p. t. „W lesie".* 19.30 Recital fortepianowy Zdzisława Roesnera.

Piątek, 7.V. — 15.15 Koncert w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16.30 Koncert ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. *18.50 Przegląd rolniczej prasy — inż. Ir. Niewodniczańska.* 19.00 „Dwie rewie" skecz. 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego. Transmisja z Filharmonii Warszawskiej.

Sobota, 8.V. — *12.50 Skrzynka rolnicza inż. W. Tarkowski.* 16.15 Pastorale — orkiestra Adama Hermana. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Ostrej Bramy. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 „Piosenka i gitara". 20.50 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 21.25 Orkiestra cygańska (300 osób) Transmisja z Budapesztu. 22.00 „Wesoła Syrena w piekle".

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO **Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.**

3717 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.